

JÓZEF WILK SDB

Lublin

WIARA I KULTURA W RODZINIE UJĘCIE PASTORALNO-PEDAGOGICZNE

Tak – przyszłość człowieka zależy od kultury... Kultura jest tym, przez co człowiek jako człowiek staje się bardziej człowiekiem... Synteza zatem wiary i kultury jest wymaganiem nie tylko kultury, ale także wiary. Wiara bowiem, która nie staje się kulturą, nie jest wiarą w pełni przyjętą, nie w całości przemyślaną, nie przyjętą wiernie¹

Kultura zaś jako dojrzewanie człowieka we wszystkich jego zdolnościach i wymiarach nie polega tylko na rozwoju myśli i działalności, ale jest także kształtowaniem sumienia... Rozwijać więc kulturę to zapewnić człowiekowi, każdemu człowiekowi i wspólnocie ludzkiej, jej ludzki i boski wymiar, to zaofiarować i przekazać człowiekowi to człowieczeństwo i tę boskość, której źródłem jest Człowiek doskonały, Odkupiciel człowieka, Jezus Chrystus²

Po przypomnieniu papieskiego nauczania zajmijmy się skomplikowanymi zagadnieniami odnoszącymi się do wzajemnych relacji między kulturą i wiarą. W niniejszym opracowaniu skupimy się na „rodzinnym” wątku tejże problematyki. Ten wątek bowiem jest czymś najistotniejszym, i to nie z racji teorio-poznawczych, lecz przede wszystkim egzystencjalnych. Oto dwie zasadnicze racje:

1. Rodzinne korzenie człowieka jako „ens culturale” Rodzina jest miejscem przechowywania i przekazywania wszelkich wartości kulturowych. Posiada własne dziedzictwo kulturowe i jest miejscem akulturacji młodego człowieka. „Można by nawet sformułować ogólną zasadę, że człowiek uczestniczy w

¹ J a n P a w e ł II. *Przemówienie w UNESCO*. W: t e n ż e. *Wiara i kultura*. Rzym 1980 s. 68.

² J a n P a w e ł II. *Przemówienie do przedstawicieli świata kultury*. Rio de Janeiro. 01. 07. 1980. Cyt. za: AK 1989 t. 481 s. 338.

ogólnych wartościach kulturowych, stanowiących dziedzictwo ludzkości, dzięki ich uszczegółowieniu i ukonkretnieniu w społecznościach mniejszych”³

Dlatego mówi się o rodzinie, że jest kolebką ludzkiej kultury i jej sprawdzoną ostoją. Dowodzi tego nasza polska historia. Jest faktem, że wpływ zaborców zatrzymywał się na progu rodzinnego domu. Słowa poetki: – „twierdzą nam będzie każdy próg, tak nam dopomóż Bóg!” – miały wtedy realne odniesienie do faktów.

Uzurpatorskie władze panowały jedynie w przestrzeni publicznej, kontrolowały administrację, szkoły, sądy, cenzurowały słowo w druku i w teatrze, nadzorowały nawet słowo na ambonie, lecz dom rodzinny wymykał się temu.

Pisze o tym Mickiewicz w rozprawie *O duchu narodowym*:

główną i jedyną nauką narodową były dla nas mniemania i uczucia dawnej Polski, żyjące w pamięci rodziców, krewnych i przyjaciół, objawiane w ich rozmowach, zebrane w różnych maksymach moralnych i politycznych. Ta tradycja po upadku i rozerwaniu i przytłumieniu opinii publicznej schroniła się w domach... Jak w chorym i osłabionym ciele krew i siła żywotna zgromadza się wokół serca i tam jej szukać, stamtąd na całe ciało rozprowadzać należy – tak z tych tradycji musi rozwinąć się niepodległość kraju⁴

Papież zaś dopowie:

Jestem synem tego Narodu, który przetrzymał najstraszliwsze doświadczenia dziejów, którego sąsiedzi wielokrotnie skazywali na śmierć, a on pozostał przy życiu i pozostał sobą. Zachował własną tożsamość... nie w oparciu o jakiegokolwiek inne środki fizycznej potęgi, ale tylko w oparciu o własną kulturę⁵

Tak opisana i tak widziana rodzina nie pozostaje jednak samotną wyspą. Żyje i działa w kontekście kultury szerszej, która we właściwy sobie sposób modeluje jej oblicze duchowe, moralne, społeczne, a nawet gospodarcze. Są w tym oddziaływaniu, niestety, wątki niebezpieczne. Jedne wiążą się ze spuścizną po totalitaryzmie, który narzucał okrojony model kulturowy, inne pochodzą od rosnącej na sile kultury masowej, która poprzez mass-media standaryzuje kulturę, sprowadzając ją do wspólnego mianownika na coraz to niższym poziomie⁶ Najniebezpieczniejsze są te elementy współczesnej kultury, które powodują rozpad życia rodzinnego, niedowład wychowawczy, pomieszanie prawdziwych wartości z wytworami antykultury. Dlatego tak ważne jest dziś

³ Ks. J. M a j k a. *Kościół – kultura – kultury*. AK 1989 t. 481 s. 346- 347.

⁴ J. P r o k o p. *Dom w kulturze polskiej*. „Tygodnik Powszechny” 1984 nr 52-53 s. 6.

⁵ J a n P a w e ł II. *Przemówienie w UNESCO* s. 68.

⁶ J. C h r a p e k. *Mass-media a kultura*. AK 1989 t. 481 s. 381-391.

wspieranie rodziny. Nie wystarczy bowiem ubolewać, że rodzina staje się coraz mniej zdolna do wypełnienia swojej ważkiej funkcji.

2. Rodzinne korzenie człowieka jako „homo religiosus” Przyjmując, że wiara jest łaską i tajemnicą, do moich rozważań wprowadzam szersze pojęcie „religijności”, jako kategorię psychologiczną i pedagogiczną. Według tego ujęcia religijność to fakt indywidualnej ekspresji wiary (religii), dokonujący się wedle cech charakterystycznych danej jednostki, implikujący uczestnictwo całej jego osobowości, w całym bogactwie jej psychicznych funkcji. Inaczej mówiąc – religijnością jest to wszystko, „co człowiek przeżywa, czego doznaje i doświadcza, co się w nim dzieje i co funkcjonuje w bezpośrednim związku z jego ustosunkowaniem się do Boga”⁷ Przy takim ujęciu religijności wydobywa się dwie sprawy:

a) Religijność nie ma jakiegoś specyficznego umiejscowienia w strukturze osobowości, nie jest tym bardziej czymś zewnętrze dołączonym, lecz antropologicznym wymiarem całej tej struktury. Oznacza to powiązanie w rozwoju zdrowej osobowości i zdrowej zdolności do wiary. Ważny jest tu przede wszystkim punkt wyjścia: jeżeli osobowość człowieka zostanie prawidłowo „obudzona”, to tym samym obudzona zostaje zdrowa zdolność do religijności. Wszelkie zaś zaburzenia w rozwoju osobowości już w punkcie wyjścia będą miały swoje konsekwencje w religijności. Z pedagogicznego punktu widzenia zatem wychowanie religijne na najwcześniejszym etapie jest wpisane w działania budzące do zdrowego osobowego życia. Jest to zagadnienie tzw. pierwszych doświadczeń, jak przaufanie, nawiązanie pierwszej relacji, identyfikacja z pierwszym autorytetem⁸

b) To, co wyżej powiedziałem, wskazuje na niezwykłą rolę rodziny. Jest to bowiem ta rzeczywistość, która stwarzając naturalną i jak najbardziej odpowiednią przestrzeń dla budowania zdrowej osobowości, stwarza naturalne warunki do rozwoju w wierze. Ponadto w zdrowej chrześcijańskiej rodzinie nie ma, nie powinno być sztucznego dzielenia tego procesu. Wiara rodziców w takiej rodzinie powinna być czytelna i obecna we wszystkich ich działaniach, a zwłaszcza we wszystkich odniesieniach do dziecka, którego pierwsze doświadczenia powinna ukierunkowywać, napełniając je religijną treścią.

Przy takim ustawieniu zagadnienia widzimy, jak w rodzinie, w przestrzeni jej wychowawczego oddziaływania, spotykają się kultura i wiara. Nie jest to oczywiście przestrzeń jedyna, ale wobec współczesnych wyzwań wydaje mi się najważniejsza.

⁷ Cz. W a l e s a. *Rozwój religijności małego dziecka*. „Życie i Myśl” 1978 nr 4 s. 25.

⁸ J. W i l k. *Znaczenie pierwszych doświadczeń dla religijnego wychowania małego dziecka w rodzinie*. Lublin 1987.

Chciałbym z kolei podjąć próbę ukazania możliwości tego ubogacającego spotkania, najpierw jednak kilka zdań odnośnie do samego pojęcia: k u l t u r a. Wszyscy piszący na temat kultury zgodnie twierdzą, że znaleźli się w specyficznym obszarze, gdzie samych definicji tego pojęcia są dziesiątki, a może nawet setki. Kulturę określa się najczęściej jako „dorobek ludzkości materialny i duchowy, albo jako zespół materialnych i duchowych wytworów człowieka. Określenia te są jednak nieściśle i pozostawiają wiele wątpliwości, choćby dlatego, że są zbyt szerokie. Wydają się one uzasadniać dość spopularyzowany podział rzeczywistości na «naturę» i «kulturę», który jest również nieprecyzyjnym i niebezpiecznym uproszczeniem. Nie wszystko bowiem, co zostało wytworzone przez człowieka, zasługuje na miano «kultury», a ponadto rzeczywistość obejmuje obok natury i kultury, także szczególne dary Boże jak objawienie i łaska”⁹

Zagadnieniu kultury poświęcił wiele miejsca Sobór Watykański II w *Gaudium et spes*. W nr. 53 znajdujemy propozycję definicji kultury. Czytamy tam: „Mianem kultury w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postępowanie obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości”

Ta soborowa i chrześcijańska wizja kultury zawiera kilka niezmiernie istotnych elementów. Wskazuje najpierw na człowieka jako podmiot kultury, który w wolności (KDK 59), przez poznanie i pracę tworzy dobra składające się na kulturowy skarb ludzkości. Akcentuje dalej wolność, która wypływa z godności człowieka, a która gwarantuje, że w tym, co jest tworzone, rzeczywiście wypowie się cała głębia ducha ludzkiego. „Prawdziwa bowiem kultura jest kulturą wolności, wypływającą z głębi ducha, z jasności myśli, z hojnej i bezinteresownej miłości” – powie Ojciec św.¹⁰ Co więcej – wolność jest nie tylko warunkiem tworzenia kultury, ale także jej przekazywania. „Kultura, która rodzi się wolna, powinna rozwinać się w ustroju opartym na wolności. Człowiek wykształcony powinien zaproponować swoją kulturę, a nie ją narzucać. Przymus stoi w sprzeczności z kulturą, gdyż zaprzecza procesowi wolnej, osobistej asymilacji myśli i miłości, która jest właściwością kultury umys-

⁹ M a j k a, jw. s. 341-342.

¹⁰ J a n P a w e ł II. *Przemówienie w UNESCO 02. 06. 1980.* AK 1989 t. 481 s. 336-337.

łu”¹¹ W końcu soborowe ujęcie kultury proponuje niezmiennie ważne kryterium aksjologiczne. Nie wszystko bowiem, co tworzy człowiek, może być nazwane dziełem kultury: praca może niszczyć, poznanie może być fałszem, a wytwory mogą nie być wartością. Pytaniem zasadniczym jest, czy służy to rozwojowi i doskonaleniu człowieka i społeczności ludzkiej? „Kultura zatem jest tym, przez co człowiek staje się bardziej człowiekiem”¹² Bez przyjęcia tego kryterium niezrozumiały staje się stosunek chrześcijaństwa i Kościoła do kultury, a wymóg ewangelizacji kultury mógłby być interpretowany jako swoisty wyraz imperializmu. Toteż Sobór odpowiada: „Dobra Nowina Chrystusowa odnawia ustawicznie życie i kulturę upadłego człowieka oraz zwalcza i usuwa błędy, płynące z ciągle grożącego człowiekowi zwodzenia przez grzech. Nieustannie oczyszcza i podnosi obyczaje ludu czy wieku, niejako użyźnia od wewnątrz bogactwami z wysoka, umacnia, uzupełnia i naprawia w Chrystusie” (KDK 58).

Kryterium aksjologiczne wprowadzone do rozważań o kulturze, podkreślające jej doskonałościowe zadania, wskazuje tym samym na wychowawczy wymiar kultury. Jest to pierwsze i zasadnicze zadanie kultury w ogóle i każdej kultury – jak powie papież, dodając: „W wychowaniu właśnie chodzi bowiem o to, ażeby człowiek stawał się coraz bardziej człowiekiem – o to, ażeby bardziej «był», a nie tylko więcej «miał» – aby więc poprzez wszystko, co «ma», co «posiada», umiał bardziej i pełniej być człowiekiem, to znaczy, ażeby również umiał bardziej «być» nie tylko «z drugimi», ale i «dla drugich»”¹³ Podkreśla się w ten sposób służebny charakter kultury oraz prymat kultury duchowej przed materialną.

Wyakcentowanie wychowawczego wymiaru kultury pozwala nam na wskazanie wielu nowych zagadnień, z których dla celów niniejszego opracowania dwa wydają się najistotniejsze:

1. W wychowaniu rolę pierwszorzędną i najbardziej fundamentalną pełni rodzina (DWCH 3), jako że danie życia w naturalny sposób pociąga za sobą konsekwencję rozwijania tegoż życia (wychowanie = drugie zrodzenie). To prawo-obowiązek rodziny ma tak istotne znaczenie, że ani rodzina nie może się od niego uwolnić, ani rodziny nie można i nie wolno w tym zastąpić, bez szkody dla człowieka i społeczności (FC 36). Dla rodziny chrześcijańskiej ponadto prawo to nabiera nowej mocy poprzez konsekrację w osobnym sakramencie małżeństwa, przez co rodzina staje się „domowym Kościołem”, a rodzice obdarzeni nową godnością świadków i pierwszych katechetów (KK 11,

¹¹ Tamże s. 337.

¹² Tamże s. 345.

¹³ Tamże s. 335.

35). W tym wychowawczym oddziaływaniu rodziny jednym z głównych nurtów jest inkulturacja, dokonująca się poprzez przekazanie języka ojczystego, wierzeń, tradycji, zwyczajów, wartości. Kultura jest zatem jednym z istotnych obszarów i narzędzi wychowania rodzinnego.

2. Ujęcie kultury jako narzędzia wychowania prowadzi nas do uświadomienia sobie jej funkcji. Wyżej wspomnieliśmy jedynie ogólnie jej „doskonałościowe” implikacje, co równocześnie jest miejscem ubogacającego ją spotkania z ewangelią. Pora, by bliżej to określić:

a) Kultura jest sposobem porozumiewania się ludzi między sobą, jest swoją „rozmową”, w której wielkie znaczenie ma sposób uczestniczenia (kto przekazuje, kto odbiera), sposób komunikacji (ubogi, bogaty, prawdziwy, fałszywy) czy w końcu kompetencje strony inicjującej dialog i odpowiedzialnej¹⁴

b) Kultura jest „rozmową”, w której istotne są cele, a więc to, co z tej rozmowy ma wynikać. Tym zaś ma być społeczny konsensus, uznanie i wyznawanie wspólnych wartości moralnych. To z kolei staje się czynnikiem więziotwórczym, jednoczącym zarówno wspólnotę podstawową, jaką jest rodzina, jak i szersze społeczności¹⁵ Kultura wypełnia niejako przestrzeń międzypersonalną, jednoczy wspólnoty, staje się pomostem między pokoleniami, jest środkiem i narzędziem ciągłości społecznej. „Wiele wytworów kultury zarówno materialnej, jak zwłaszcza duchowej staje się własnością całej ludzkości w tym sensie, że wszyscy mogą i pragną w nich uczestniczyć, przez co czują się sobie bliżsi i potrafią się lepiej zrozumieć. Powstaje więc ogólnoludzkie dziedzictwo kulturowe, a to może stwarzać szanse, że wszyscy ludzie poczują się jedną rodziną. Ma to też oczywiście ogromne znaczenie dla ewangelizacji”¹⁶

Te konstatacje pozwalają mi przejść do szczegółowszego zarysowania realacji między wiarą i kulturą w rodzinie. W tej rodzinnej przestrzeni zaobserwować i dowieść można, jak kultura staje się sprzymierzeńcem wiary, pełniąc rolę pośredniczenia i współdziałania, i jak, bez zatracenia swej wewnętrznej autonomii, może przyjąć dobroczynne i głębokie wpływy Ewangelii¹⁷ Wiara nie zagarnia kultury, Kościół nie podważa jej autonomii. Uważa jednak, że nie jest ona wartością absolutną i powinna zawsze i w

¹⁴ M. C z e r w i ń s k i. *Przyczynki do antropologii współczesności*. Warszawa 1988 s. 5.

¹⁵ Tamże s. 6.

¹⁶ M a j k a, jw. s. 346.

¹⁷ J a n P a w e ł II. *Przemówienie do intelektualistów*. Coimbra 15. 05. 1982. AK 1989 t. 481 s. 340.

każdych okolicznościach służyć człowiekowi. Wiara jest pomocą w odpowiedzi, „jaki sens ma dana kultura dla osoby ludzkiej” (KDK 61).

I. SPOTKANIE KULTURY I WIARY W RODZINIE W PRZESTRZENI SŁOWA

Jednym z najpowszechniejszych środków, którymi dysponuje kultura, którą określiliśmy jako rodzaj porozumiewania się, jest SŁOWO – swoisty kod orientacyjny. W nim zostają zamknięte i zapamiętane dzieła i idee (coś jakby skurczona pamięć). Może wydać się z pozoru bezwartościowe, ale przecież słowo wypowiedziane lokuje człowieka w określonym miejscu, do czegoś odsyła, ukazuje określone obszary, przywołuje rzeczy zapomniane, dostarcza drogowskazów, ostrzega¹⁸ Słowo wiąże ludzi między sobą, ułatwia wzajemną wymianę darów, jest nośnikiem wychowawczego wpływu, daje poczucie tożsamości i zakorzenienia.

Tak jest jednak tylko wtedy, gdy słowo wyraża rzeczywistą myśl, gdy nie jest zasłoną dymną dla myśli, gdy nie skrywa intencji i gdy rodzi się z prawdy. Inaczej dzieli, zamiast łączyć, manipuluje człowiekiem, zamiast służyć jego wolności.

Słowo nade wszystko służy człowiekowi do odkrycia Boga (można powiedzieć, że kultura jest tutaj sprzymierzeńcem wiary). Objawione Słowo Boga wcieliło się w konkretną kulturę, przez słowo kultury słyszalne stało się Słowo Boga („wiara ze słyszenia”). Gdy zaś przejdziemy na płaszczyznę rodzinnego życia i wychowania, to prawda ta ujawnia się nam z całą mocą. Pierwociny wiary dziecka mają swój początek w słowie rodziców. To, co przekazują, jest słowem p r o r o c t w a (KK 35) i i n t e r p r e t a c j ą wydażeń.

Sytuacja współczesnych rodzin ujawnia nam dziś niebezpieczne załamane się kultury słowa. Są różne tego symptomy:

a) Pewien rodzaj ucieczki od komunikowania się, od dzielenia słowem, wywołane tempem życia i pośpiechem. Rozmawia się w rodzinie bardzo mało i stereotypowo, niekiedy wręcz niechlujnie.

b) Zubożały zasób słownictwa przez brak kontaktu z literaturą, a przejście na kulturę obrazu (telewizja w domu). Obraz jako łatwiejszy w odbiorze może zabijać treść i deprawować myślenie (typowym przykładem są tu reklamy telewizyjne).

¹⁸ C z e r w i ń s k i, jw. s. 35.

c) Nieobecność w domowym słowniku słów wywołujących skojarzenia religijne, odsyłających do chrześcijańskiej kultury (jak przysłowia, pozdrowienia, interpretacje, pieśni).

d) Zaginięcie pewnych zwyczajów opartych na uroczystym dzieleniu się słowem (opowieści dorosłych, opowiadania i bajki, czytanie wspólne, w tym zwyczaj wspólnej lektury Biblii).

e) Mała wrażliwość na potrzebę kontaktu ze słowem drukowanym, literaturą piękną, religijną (badania wskazują, że tylko niewielki odsetek rodzin ma kontakt z książką i prasą katolicką).

Z tych powodów przestrzeń słowa w rodzinie powinna być jednym z obszarów ewangelizacji. Dziś powinno tam być „niesione Słowo” – jak mówi Paweł VI w *Evangelii Nuntiandi*, aby odbudować na nowo duchowość małżonków i rodziców, pogłębić i umocnić w nich zmysł wiary i owo „rozeznanie, które pomaga urzeczywistnić całą prawdę i pełną godność tej rzeczywistości” (FC 5). W duszpasterskim posługiwaniu potrzebna jest przede wszystkim teologia małżeństwa i rodziny. Oczywiście, nie należy negować także wartości innych form. Teologia jednak odślania najpełniej ów niezwykle obszar powołania, wprowadza w niego, pozwala zamknąć w słowa-kłucze bogactwo i głębię. Teologia też najpełniej odpowiada na pytanie „dlaczego?”, gdy pytamy o motywy, ostateczne źródła powinności, o najbardziej głęboki fundament małżeńskich i rodzinnych zobowiązań¹⁹

II. SPOTKANIE KULTURY I WIARY W RODZINIE W PRZESTRZENI SYMBOLU

Problem symbolu i symbolicznego wypowiedzania stanowił zawsze znamieny rys kultury. Tu się zaczyna kultura i tu tkwi źródło jej bogactwa. Dlatego „doświadczenia leżące w kompetencji symbolu mają podstawowe znaczenie dla wszelkiej kultury. Są one gruntem, spoiwem, fundamentem, zasadniczym składnikiem sensu. Dzieje się tak na mocy ich wartości epistemologicznej. Są, czym są, dlatego, że stanowią rozpoznanie określonych sytuacji w tej sferze rzeczywistości, w której bytują istoty naznaczone osobliwością świadomości. Zerwanie z tymi podstawowymi doświadczeniami grozi śmiercią kultury. Nasza ociera się o to niebezpieczeństwo, utraciwszy zdolność odtwarzania

¹⁹ J. W i l k. *Duszpasterstwo rodzin: zasady praktycznego działania*. RTK 33:1986 z. 6 s. 97-108.

w sobie samych doświadczeń, jak też zdolność rozumienia mowy prasymboli”²⁰

Posługiwanie się symbolami jest właściwością człowieka, który jedynie jest istotą symbolotwórczą – „animal symbolicum”, wypowiadającą się za pomocą słów, znaków i gestów i przez nie komunikującą się z innymi ludźmi²¹. Korzysta przy tym z naturalnej właściwości rzeczywistości ziemskich, zdolnych do oznaczania innej jeszcze rzeczywistości niż tylko to, czym są ze swej natury, lub na co bezpośrednio wskazują (znaki naturalne). Można powiedzieć, że „symbol wyrywa jakby jakąś rzecz z kategorii tylko samej użyteczności i wypełniając treścią, włącza w kategorię darmowości i bezinteresowności międzyosobowego, dialogicznego spotkania, wyrażającego i realizującego miłość i braterstwo”²². Człowiek też potrafi sam tworzyć symbole (znaki sztuczne), odnosząc je do czegoś transcendentnego w stosunku do siebie samego (flaga narodowa, znaki drogowe). Grecki źródłosłów: „syn-ballein = łączyć dwie połowy rzeczy” wyraża właśnie tę przedziwną właściwość symbolu – oznaczanie i uaktualnianie czegoś więcej.

Znaki i symbole stanowią zatem o bogactwie naszego ludzkiego świata, wyrażają naszą wrażliwość i naszą głębię. Są także istotną treścią każdej religii, ponieważ pozwalają przebyć inaczej niepokonalną przestrzeń i wyrazić najgłębsze aspiracje ludzkie i zamierzenia Boga²³. Dlatego w przestrzeni symbolicznej kultura i wiara spotykają się najpełniej.

Można by rodzinę nazwać kompleksem symboli. I nie tylko nie ma w tym przesady, ale z chrześcijańskiego punktu widzenia potwierdza to fakt, iż wyraza ona ze skuteczności „symbolu-znaku-sakramentu” małżeństwa. Stąd jej niezwykle kulturowe i religijne znaczenie. Warto także podkreślić i to, że w rodzinie nie objaśnia się, nie mówi się o symbolach, lecz symbole się „dzieją”. To „wydarzenie się” symbolu i ujawnianie wartości sprawia, że jest to równocześnie wspaniałe wydarzenie wychowawcze, angażujące ogromnie psychikę dziecka. Im bardziej dziecko zostaje wciągnięte w dynamizm „wydarzenia się” symbolu (a to sprawa umiejętności rodziców), tym bardziej istnieje możliwość wewnętrznego, psychicznego utożsamienia się z wartością tak głoszoną. Naturalna zaś tajemniczość temu towarzysząca tylko jeszcze bardziej

²⁰ C z e r w i ń s k i, jw. s. 78.

²¹ Ks. A. L. S z a f r a ń s k i. *Teologia rytuału rodzinnego*. W: *Rytuał religijny w rodzinie*. Pod red. W. Piwowarskiego, W. Zdaniewicza. Warszawa–Poznań 1988 s. 13.

²² Ks. J. G r z e ś k o w i a k. *Małżeństwo chrześcijan jako sakrament*. „Seminare” 1981 s. 41.

²³ S z a f r a ń s k i, jw. s. 14.

sprzyja rozpoznawaniu, przeżywaniu i przyswajaniu sobie wartości. Jest to oryginalna droga dziecka w rodzinie ku tajemnicy²⁴

W kompleksie symboli „wydarzających się” w rodzinie wskazać można na te, które same w sobie pełne kulturowego bogactwa, równocześnie stają się sprzymierzeńcami w drodze ku Bogu. Oto najważniejsze:

a) **D o m r o d z i n n y**. W materialnych i duchowych wymiarach rzeczywistość przywołująca poczucie swojskości, bycia u siebie, zakorzenienia, radości, bezpieczeństwa²⁵, a równocześnie otwierająca na tajemnicę wspólnoty z Bogiem, radości z przebywania w jego domu, z perspektywy „zamieszkania w domu Ojca” Czy symbol ten jest dziś czytelny? W jednym z wywiadów z przedszkolakami (Polskie Radio) na pytanie: „Czy ty masz dom rodziny?” – dziecko odpowiada: „Nie, bo ja mieszkam w bloku!”

b) **S t ó ł**. Mebel w prostej linii wywodzący się od płaskiego kamienia na środku jaskini człowieka pierwotnego, ale też w prostej linii od kamienia ofiarnego. Zajmuje zatem szczególną pozycję w życiu człowieka. Wskazuje i wywołuje przeżycia jedności, zbliżenia, bycia razem, przychylności, przyjaźni i więzi, w s p ó ł n o t y. A gdy do tego staje się czasem „świętecznym i uroczystym”, przez ustrojenie obrusem, kwiatem czy zapaloną świecą – przenosi wtedy w wielkie obszary tajemnicy (stół Pański, stół w niebie zastawiony, ucztą niebieska). Jest najbliższy chrześcijaństwu, które przecież jest religią stołu-oltarza.

c) **C h l e b**. Powszedni a zarazem konieczny. Jest podstawą życia budowaną wspólnotowym wysiłkiem, zespoleniem, ofiarnością, współpracą, solidarnością, poczuciem związku i wzajemnej zależności. Wymowny gest dzielenia chleba... Dlatego zachowanie się wobec chleba, jego „świętowanie” w rodzinie ma również religijny wymiar (Eucharystia – chleb życia).

Podobnych rzeczywistości wydarza się w rodzinie wiele: posiłek, podarek, odwiedziny, gościnność, przepraszanie i dziękowanie, pocałunek, podanie ręki, gest przytulenia. Dodajmy do tego rzeczy materialne, sprzęty, obrazy, dodajmy do tego osoby, zwłaszcza te znaczące: ojca i matki. To ogromne bogactwo.

Niestety, nie zawsze dochodzi ono do głosu. Już sam fakt redukcji wielu tych rzeczywistości lub ich brak jest poważnym zubożeniem kulturowym: wiele dzieci nie ma domu rodzinnego, mieszkania w bloku nie przeżywa się jak domu, zniknął stół z większości domów, chleb po prostu kupuje się jak każdą inną rzecz... Bardziej jednak jeszcze chodzi o zjawisko pewnej inercji – „głuchoty” współczesnej na symbole. Nauczyliśmy się oceniać rzeczy jedy-

²⁴ J. W i l k. *Wychowanie do Eucharystii w rodzinie* (w druku).

²⁵ P r o k o p, jw. s. 6-9.

nie pod kątem ich użyteczności, a zachwycać się tylko ich zmyslną budową lub praktycznością.

Ponadto symbol – zwłaszcza o treściach religijnych – może ulegać swoistej infantylizacji, co zachodzi wtedy, gdy w świadomości ludzi traktowany jest w sposób dosłowny, dosłownie konkretny i niedojrzały. Wiązać to należy z ogólnym obniżeniem się poziomu świadomości i wiedzy religijnej.

Jawi się zatem potrzeba wielkiej ewangelizacyjnej pracy nad symbolem w rodzinie. Odblokowanie wrażliwości, przywrócenie umiejętności przeżywania podziwu i zachwytu, przybliżanie ogólnoludzkich i religijnych konotacji symbolu – to ma być owo „nazywanie wichru” – jak głosi tytuł znanej książki teologa kanadyjskiego L. Gilkeya.

III. SPOTKANIE KULTURY I WIARY W RODZINIE W PRZESTRZENI RYTUAŁU

Symbole „w zasadzie są niemal zawsze elementami struktur wyższego rzędu, powołanych do działania sugestywnego. Najstarszym takim układem jest rytuał. Rytuał wciąga w znaczące czynności, kontemplacja sensu staje się w nim udziałem fizycznym”²⁶ Rytuał jest rzeczywiście wydarzeniem prastarym, bo taki jest rodowód ludzkich nadziei na sens życia, na lepszą przyszłość, na zwycięską moc życia. Wielki badacz kultury polskiej Z. Gloger słusznie pisze: „jak kwiaty są ozdobą ziemi, tak zwyczaje doroczne są okrasą domowego życia”²⁷

Zwyczaje-rytuały (trwa dziś dyskusja nad samym pojęciem)²⁸ podobnie jak język są jednym z podstawowych bogactw, a zarazem wyróżników danej kultury. Zawierają one bowiem ogólnoludzkie nadzieje, specyficznie jednak zasymilowane, przetworzone i wyrażane. Tak np. nasze polskie rytuały, zwyczaje dawnych polskich rodzin dają świadectwo pogańsko-słowiańskiej, a nawet jeszcze wcześniejszej: indoeuropejskiej genezie naszej kultury. Dają wszakże również świadectwo wielowiekowym ścisłym związkom z chrześcijaństwem i rzymskim nurtem kultury zachodnioeuropejskiej, ujawniają związek z liturgią Kościoła katolickiego, nawiązują do symboliki religijnej. Chciałbym tu zwrócić uwagę na kilka charakterystycznych momentów:

a) Bogactwo rytuału polskiego wyrastające z inspiracji chrześcijańskiej najbardziej charakteryzuje kulturą polską. W nich odbijają się wyobrażenia, duch i charakter naszego narodu, co dla kolejnych pokoleń na tej ziemi było

²⁶ C z e r w i ń s k i, jw. s. 97.

²⁷ *Rok Polski*. Warszawa 1960 s. 1.

²⁸ Zob. W P i w o w a r s k i. *Wstęp do: Rytuał religijny w rodzinie* s. 8.

zawsze swoistą drogą do serca narodu i do własnych korzeni. Mimo wszystko to bogactwo jeszcze trwa do dziś (jak wykazują badania np. w IPT KUL), choć nie dla wszystkich już jest widoczne i czytelne.

b) Nasylenie rytuału polskiego symboliką religijną. Daje to świadectwo naszego związku z chrześcijaństwem i bliskości kultury polskiej, jej duchowego pokrewieństwa z wiarą. Można powiedzieć, że rytuał polski jest *par excellence* rytuałem religijnym. Zawiera symbole religijne, czyli przedmioty, gesty i słowa odnoszące się do „tamtego świata”, sacrum, Boga²⁹ To tłumaczy, dlaczego w czasach ateizmu był taki atak na religijny rytuał, kamuflowany pseudouczonymi dywagacjami na temat przedchrześcijańskiej genezy zwyczajów z równoczesnym wysiłkiem tworzenia zwyczajowości „świeckiej”

c) Zapodmiotowanie rytuału w rodzinie. Nie powinno to dziwić. Rodzina bowiem, mimo kryzysów i przeobrażeń, jest najbardziej trwałą rzeczywistością i dlatego tylko ona może przenieść poprzez dzieje całą kulturę i duchowe bogactwo narodu. Słusznie twierdzi się, że aby poznać kulturę narodu, bogactwo jego życia duchowego, należy zstąpić do rodziny. Przybysz cieszy się, jeżeli będąc w obcym kraju, znalazł się w kręgu rodzinnym i mógł tam przeżyć sprawowanie zwyczaju. Dopiero wtedy powiedzieć może, że dotknął duszy danego narodu.

d) Wychowawcze walory rytuału. Jest to wspaniałe narzędzie ze względu na swoją świąteczną, misteryjną, przeżyciową formę, skąd rodzi się owa wspaniała „przystawalność” do duchowej konstrukcji człowieka, a zwłaszcza dziecka. Doceniają to wszyscy badacze, którzy mówią o wielorakich funkcjach rytuału³⁰ Wskażmy najistotniejsze.

Rytuał jest miejscem przechowania specyficznej kultury duchowej danej społeczności. Daje to jej własne, specyficzne rozumienie podstawowych wartości (ojcowizna, dziedzictwo), a to z kolei scala i jednoczy, daje poczucie siły wewnętrznej i duchowej głębi. Równocześnie wyodrębnia spośród innych społeczności, ale tylko tak może ona – mając własną tożsamość – wchodzić w dialog z innymi. W naszych polskich rytuałach podkreślić należy wymiar chrześcijański, wyraz dialogu polskiej kultury z Chrystusem. To jest nasz wyróżnik i element tożsamości. W wychowaniu kolejnych pokoleń nie może nie być obecny jako znak identyfikacji.

Rytuał przez swoje „dzianie się”, wciągając jednostkę poprzez doznania estetyczne, przez atmosferę życzliwości, serdeczności i bliskości psychicznej, daje jej szansę integracji w obrębie wspólnoty (poczucie więzi, jedności), zakorzenienia w przeszłości, oraz punkt oparcia-odniesienia w rozwoju.

²⁹ Tamże.

³⁰ T e n ż e. *Funkcje rytuału religijnego*. Tamże s. 79-87.

Rytuał wychowuje rodzinę. „Rodziny o bogatej zwyczajowości domowej odznaczają się nie tylko silną więzią wewnętrzną i pogodną atmosferą, ale ułatwione mają spełnienie zadań opiekuńczo-wychowawczych, emocjonalno-ekspresyjnych i wypoczynkowych”³¹

Dostrzegamy jednak pewne zmiany i transformacje, niebezpiecznie zawężające i zubażające bogactwo i wymowę rytuału rodzinnego. Mówiliśmy już (przy okazji rozważania symbolu) o pewnej „głuchocie” współczesnej. Ulegli technice i jej fascynacjom stajemy się równocześnie skurczeni duchowo. Jest prawdą, że rytuał wyrósł z kultury rolniczej i to, co zawiera, dla wielu już nie stanowi „drzwi” prowadzących do Boga (por. Rz 1, 18-32)³² Dlatego też element irracjonalności, który był i jest w rytuale, przesunął się w jakimś niebezpiecznym kierunku: w kierunku płytkiej magii. Wiele też rytuałów zaginęło, kurczy się i deformuje bogactwo pozostałych. „Wiele dawnych treści ustępuje przed beztroską towarzyską zabawą, ograniczającą się coraz częściej do swobodnej rozmowy przy suto zastawionym stole – o ile rozmowy nie wypiera telewizor. Biesiadowanie staje się dla niektórych środowisk główną treścią spotkania z tradycyjnych okazji. Rodzinne śpiewanie wyparte zostaje przez techniczne środki. Na suto zastawionym stole najczęściej króluje alkohol”³³

Poza wspomnianymi tu przyczynami deformacji rytuału wymienić należy zjawisko uprzemysłowienia i urbanizacji i postępującej za tym dehumanizacji życia. Szczególnie widoczne to jest w istotnych, granicznych momentach życia: narodzin i śmierci. Dawniej były to momenty oplecione w wymowne zwyczaje, ukazujące niezwykłość tych chwil. W rytuale człowiek ujawniał uwielbienie, podziw, dziękczynienie, oswajał i podporządkowywał nieprzemijającemu. Dziś w wielkim i nowoczesnym mieście (także już i na wsi) człowiek rodzi się i umiera w specjalnej publicznej instytucji, choć rodzenie i umieranie to nie choroba i nie akt publiczny. Odsunięcie bliskich osób od tych wydarzeń zubaża duchowe ich przeżycia, ogranicza, sptyca i deformuje wiedzę o człowieku, zmniejsza podatność na odczucie i przeżycie tajemnicy.

Nie bez wpływu na deformację rytuału w rodzinie polskiej była też powojenna polityka „propagandowa”, zmierzająca do rozcieńczania zwyczajów religijnych, ich zastępowania czy choćby zatarcia ich wymowy. W końcu w szeregu przyczyn postawić trzeba przemiany dotyczące samej rodziny, zwłaszcza kurczenie się i zanik rodziny wielopokoleniowej, która była naturalną

³¹ J. K o m o r o w s k a. *Doroczne i okolicznościowe zwyczaje w rodzinie*. W: *Przemiany rodziny polskiej*. Pod red. J. Komorowskiej. Warszawa 1975 s. 303.

³² S z a f r a ń s k i, jw. s. 15-16.

³³ Por. K o m o r o w s k a, jw. s. 305.

skarbnicą rytuałów, a najstarsi w rodzie łącznikami między „starymi i nowymi laty”

W konkluzji powiemy: Od samego początku człowiek nadawał uroczystą formę ważnym wydarzeniom życia, „chcąc podkreślić nie tylko doniosłość zwrotnych punktów życia, lecz także stać się uczestnikiem misterium życia. Człowiek przez magiczny gest rytualny pragnął dotrzeć do korzeni swej egzystencji, do tego, czym i kim jest. W Chrystusie stało się to rzeczywistością. W istocie siedem znaków sakramentalnych odpowiada tej odwiecznej tęsknocie człowieka: one także, w sposób niezwykle uroczysty, właśnie dzięki świątecznej i symbolicznej oprawie, pozwalają na świętowanie najważniejszych wydarzeń życia człowieka, święcenie nieodgadnionej tajemnicy bytu, która tłumaczy się w jednym słowie: zbawienie”³⁴

Oto rozwikłanie tajemnicy niezwyklej bliskości kultury i wiary, którą widzimy w przestrzeni rytuału, bliskości wzajemnie się warunkującej i ubogacającej. Podtrzymywanie zatem rytuału rodzinnego, jego rozwijanie, inspirowanie jego nowych form – służy dobru kultury i wiary.

IV SPOTKANIE KULTURY I WIARY W RODZINIE W PRZESTRZENI WARTOŚCI

Kultura jest swoistą „rozmową społeczną. Jeżeli ważne są środki komunikowania, nie mniej, a w pewnym sensie jeszcze bardziej istotne są cele rozmowy, to, co ma się dziać na obszarze przez nią objętym. W tej kwestii miarodajne są społecznie uznane i wyznawane wartości moralne”³⁵

Dyskutowana jest dziś kwestia podstawowych wartości, podważane jest rozumienie wartości, ale nie sposób nie przyznać, że kultura przypomina, przekazuje i odnawia fundamentalne wartości. Inaczej mówiąc, kultura chroni wartości, przekazuje je następnym generacjom, i zaprasza przez swoje narzędzia do ich internalizowania. Dzięki kulturze wartości nie giną, zagwarantowana jest ich kontynuacja, a przez to podtrzymywana jest przyszłość danej społeczności.

Mówiąc o wartościach, dodaliśmy przymiotnik „moralne” z intencją wskazania, że zawsze tu chodzi o postęp, odrodzenie (tzw. obyczajów), nowość i świeżość³⁶ Wartości bowiem złożone w kulturze i przekazywane przez kulturę są zawsze wyzwaniem dla człowieka i zaproszeniem do kształtowania

³⁴ S z a f r a ń s k i, jw. s. 26.

³⁵ C z e r w i ń s k i, jw. s. 6.

³⁶ P i w o w a r s k i. *Funkcje rytuału religijnego* s. 83.

swojej postawy, sposobów wypowiedzania się codziennego przez przewyciężenie egoizmu, samolubstwa i oddalenia od innych.

Tu, w tej przestrzeni wartości spotyka się kultura i wiara. Prawdziwa bowiem kultura dąży zawsze do odrodzenia moralnego, które jest również swoistym kryterium wiary jako „formy-kształtu życia” Oczywiście – wiadomo nam, że „przemiana moralna w chrześcijaństwie wykracza daleko poza normy moralne, poza kodeksy moralne. Zakłada bowiem ona internalizację ideałów ewangelicznych, przewyciężenie zła, które jest w człowieku, narodzenie się nowego człowieka, miłość wszystkich ludzi, nawet nieprzyjaciół, budowanie wspólnoty, w której egoizm zostaje przewyciężony przez wiarę, nadzieję i miłość”³⁷

1. Przenosząc nasze spostrzeżenia na grunt rodzinny i uwzględniając potrzeby wychowania, możemy powiedzieć, że kultura wnosi tutaj niebywale cenny element: decyduje o obrazie hierarchii wartości. Przynosi wzorce zachowania się, odniesienia w stosunku do osób i rzeczy, do przeróżnych spraw codziennych, ale także do ideałów, aspiracji i celów życiowych. W dawnych polskich rodzinach znajdowało to swój wyraz w makatkach z hasłami, tabliczkach domowych, zbiorach tzw. przykazań domowych. W domu znanej pisarki Marii Rodziewiczówny wisiały na ścianie następujące przykazania:

- Czuj i zachowaj ciszę, pogodę i spokój tego domu, aby stały się tobie!
- Będziesz stale zajęty pracą wedle twych sił, zdolności i zamiłowania.
- Nie będziesz śmiecił i czynił bezładu ani zamieszania domowego porządku.
- Pamiętaj, abyś nie kaził myśli ni ust mową o złem, marności i głupstwie.
- Nie będziesz opowiadał, szczególnie przy posiłku, o chorobach, kalecztwach, kryminałach i smutkach.
- Nie będziesz się gniewał ani podnosił głosu, z wyjątkiem śpiewu i śmiechu!
- Nie będziesz zatruwał powietrza domu złym i kwaśnym humorem.
- Nie wnoś do domu szatańskiej czci pieniądza i przekleństwa jego spraw.
- Zachowaj przyjacielstwo dla Bożych stworzeń, dla domowników przyjętych jak psy, koty, ptaki i inne.
- Nie okazuj trwogi, a znoś ze spokojem dopust Boży jako głód, chłód, biedę i chorobę.

³⁷ Tamże s. 84.

– Błogosławieństwo Boga i Królowej Korony Polskiej niech strzeże fundamentów, węglów i ścian domu tego, oraz duszy i serca i zdrowia mieszkańców³⁸

Credo rodziny – afirmujące wartości, którym ona służy, motywy, na których buduje, ideały, które pragnie realizować.

2. Z wychowawczego punktu najistotniejszym jest to, że prawdziwa kultura wpływa na ukształtowanie w rodzinie prawidłowej hierarchii potrzeb, co z kolei ma znaczenie w określaniu dążeń osobistych i precyzowaniu celów i ideałów życiowych. Tu kultura okazuje się prawdziwym sprzymierzeńcem wiary, bowiem nakreślane przez nią ideały są zbieżne z wymogami ewangelii. Ewangelia natomiast służy kulturze w sferze motywacji.

Ten obszar spotkania kultury i wiary jest dziś również zagrożony. Kultura utraciła moc kształtowania wartości i potrzeb. Mocniejsze wydają się oddziaływania subkultury konsumpcyjnej, pieniądza, posiadania i pewnej materialnej pomyślności. Łatwiej znajdują oddźwięk modele preferujące styl życia łatwego i beztroskiego, ideały życia spokojnego i bez narażania się. Niepokoić też musi rozpowszechnianie się wzorców egoistycznego podejścia do życia, dalekich od wezwań do altruizmu czy miłości bliźniego.

Wskazuje to wyraźnie na potrzebę ewangelizacyjnej posługi wobec kultury i w tym wymiarze. „Chrześcijaństwo wyraża przekonanie, że Chrystus odkupuje i zbawia kulturę, wszelką kulturę, gdyż żadna nie jest do końca doskonała, co więcej – każda jest zagrożona wielkim złem [...] Teologia katolicka otwarta, nie anonimowa daje kulturze jasną świadomość sensu, poznania jej spełniania się, pewność kierunku drogi oraz pełną głębię zadań”³⁹

*

Poruszone tu zagadnienia z całą pewnością nie wyczerpują tak bardzo złożonego tematu. Ufam jednak, że to spojrzenie, może zbyt skrótowe i syntetyczne, odśloniło nieco ten niebywały obszar rodzinnego powiązania kultury i wiary, ujawniło jego niepodważalną wartość w wymiarze indywidualnym i społecznym i pozwoliło wskazać na najpilniejsze zadania. Przyznaję rację temu, który tak napisał: „Zdaje się, że zatrzymanie degradacji moralnej jest najtrudniejszym zadaniem edukacji [czytaj: ewangelizacji] kulturalnej. Dlatego w tej dziedzinie bez solidarności wychowawczej lokalnych wspólnot takich jak wieś, miasteczko, osiedle i parafia, trudno sobie będzie nawet wyobrazić, a

³⁸ Według „Kalendarza Domowego” za rok 1985.

³⁹ Ks. Cz. Bartnik. *Z teologii kultury*. AK 1989 t. 481 s. 365.

co dopiero zmienić coś na lepsze [...] Czas najwyższy to porozumienie zawrzeć i przyjęty program uczynić naprawdę najważniejszym dla całej wspólnoty. Jest to możliwe i konieczne – możliwe, bo przecież są wartości wspólne dla wszystkich polskich rodzin i dla całej kultury ojczystej. A konieczne – bo w przeciwnym razie pewnego dnia obudzimy się w obcej kulturze, w jakby obcym kraju, wśród niby swoich, a jednak ludzi dalekich sobie duchowo”⁴⁰

FAITH AND CULTURE IN THE FAMILY A PASTORAL AND PEDAGOGIC APPROACH

S u m m a r y

Culture and faith are mutually interconnected. This interconnection occupies plenty of room in John Paul II's writing and his teaching. The reason is that when this invaluable tie gets slack we face various threats. Faith must be, as it were, incorporated in culture, so that it could be lived through to the full by man. At the same time faith ennobles and actuates culture. The latter then constitutes a milieu for faith to be accepted.

The mutual intermingling of faith and culture takes place in various set-ups and levels. The author deals with „the encounter” of faith and culture in the family space, pinpointing what chances there are in this milieu for that intermingling. He analyzes what possibilities may be created in a family by the space of word, symbol, ritual and value. Here a conscious upbringing may enrich young generation by the elements of culture which are deepened and extended by the religious values, and by faith rooted in culture, that is a culture which is closer and more personal.

The author pinpoints that the spaces of family life which he shows are important for the encounter of culture and faith. Unfortunately, they face a special crisis today. We can notice this crisis especially in that culture dangerously distance itself from and becomes insensitive to religious contents and inspirations. Such a distancing has nothing to do with the autonomy proper to these realities. In this crisis the culture of word undergoes degradation, a sensitivity to symbol disappears, the ritual becomes diluted, and the essential values remain ineligible in their meaning.

Such situation is a challenge for the actuation of pastoral and pedagogic ministry towards the family in which man should first experience faith incorporated in culture and should be rooted in the culture which is truly profound and rich.

Translated by Jan Kłos

⁴⁰ J. Marlewski. *Rodzina i kultura*. „Z pomocą rodzinie” 1991 nr 4 s. 79.